Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 28.01.2015 www.osw.waw.pl

Konflikt w Donbasie po ostrzale Mariupola

Witold Rodkiewicz, Andrzej Wilk, Wojciech Konończuk, Kamil Frymark

W ostatnich dniach działania wojenne w Donbasie zostały wznowione na całej długości linii frontu. Stroną inicjującą są separatyści wspierani przez jednostki rosyjskie, którzy z rosnącą siłą atakują również obiekty cywilne. 24 stycznia w wyniku prowadzonego przez siły separatystyczne ostrzału rakietowego Mariupola śmierć poniosło 31 mieszkańców, a ponad 100 zostało rannych. Głównym regionem walk są jednak kontrolowane przez Kijów miejscowości na północ od Ługańska, na zachód od Doniecka oraz okolice Debalcewe.

Intensyfikując działania zbrojne w Donbasie, Rosja chce wzmocnić presję na Ukrainę, aby skłonić Kijów do wszczęcia rozmów z władzami samozwańczych republik oraz zmusić Zachód do pogodzenia się z niewypełnianiem przez Rosję porozumień mińskich i zaakceptowania rosyjskich warunków uregulowania konfliktu. Działania podjęte przez władze ukraińskie oznaczają, że spodziewają się one dalszej eskalacji działań wojennych w Donbasie oraz wzmożenia (obserwowanych już w ostatnich tygodniach) działań terrorystycznych w innych regionach Ukrainy.

Atak na Mariupol wywołał ponownie unijną debatę na temat sankcji wobec Rosji. W Niemczech, które w ramach UE wzięły na siebie koordynację polityki wobec konfliktu na Ukrainie, pojawiły się postulaty zaostrzenia działań wobec Moskwy. Jednocześnie brak postępów w realizacji porozumienia z Mińska świadczy o wyczerpaniu dotychczasowej niemieckiej polityki, opartej z jednej strony na sankcjach, a z drugiej na ciągłym ponawianiu oferty wobec Rosji budowania wspólnej przestrzeni gospodarczej i bezpieczeństwa. Berlin nie ma pomysłu, czym ją zastąpić, co budzi coraz większą frustrację wśród niemieckich polityków.

Sytuacja na froncie

Po 23 stycznia siły separatystyczne zintensyfikowały działania na głównych odcinkach frontu: na północ od Ługańska (Stanica Ługańska, Sczastje, Krymskoje i Nowotoszkowka), na zachód od Doniecka oraz w okolicach węzła drogowego Debalcewe, Awdijiwki i Mariupola. W pierwszym z wymienionych rejonów walki toczą się nieprzerwanie – w dzień ponawiane są ataki separatystów, przez całą dobę utrzymywany jest ostrzał pozycji z obu stron. Dotychczasowe próby oskrzydlenia pozycji ukraińskich jednak nie przyniosły rezultatu. Na części kierunków (Debalcewe, Sczastje) pododdziały separatystów okresowo szturmują pozycje ukraińskie. Dotychczas separatyści nie osiągnęli poważniejszych sukcesów (strona ukraińska potwierdziła jedynie utratę miejscowości Krasnyj Partizan). Działania sił rządowych ograniczają się do reagowania na lokalne ofensywy.

Działania separatystów w coraz większym stopniu skierowane są przeciwko ludności cywilnej. 24 stycznia w godzinach porannych z wyrzutni pocisków rakietowych BM-21 Grad ostrzelana została dzielnica mieszkaniowa na wschodnim przedmieściu półmilionowego Mariupola (według ocen ukraińskich w stronę miasta odpalono łącznie 120 rakiet). Tego samego dnia lider samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej, Aleksandr Zacharczenko, ogłosił, że siły separatystyczne przystąpiły do operacji „odzyskania Mariupola", jednak nie pociągnęło to za sobą żadnych zmasowanych działań i obliczone było raczej na zastraszenie ludności cywilnej.

Od 25 stycznia trwa koncentracja sił obu stron w okolicach Debalcewe, gdzie pozycje ukraińskie wbijają się klinem w rejony kontrolowane przez separatystów. Na kierunku tym trwa wzmożony ostrzał pozycji ukraińskich. Dotychczas separatyści nie podejmowali zdecydowanych działań na rzecz zamknięcia pierścienia okrążenia, ograniczając się do ataków od strony wschodniej. W okolicach Sanżarowki miały miejsce najcięższe z dotychczasowych walk (kilkukrotnie dochodziło do szturmu pozycji ukraińskich). Za próbę zamykania kotła od strony wschodniej można uznać działania separatystów w kierunku Popasnej, będącej nieustannie jednym z głównych celów ostrzału separatystów.

Separatyści otrzymują ciągłe wzmocnienia z Rosji (ludzkie i materiałowe). Według danych ukraińskich, liczba żołnierzy armii rosyjskiej na terytorium Ukrainy zwiększyła się w ciągu tygodnia z 8,5 tys. do 12 tys. żołnierzy. Wśród dostarczanego do Donbasu uzbrojenia miały znaleźć się najcięższe wieloprowadnicowe wyrzutnie pocisków rakietowych BM-30 Smiercz kalibru 300 mm (dla porównania Grad strzela pociskami kalibru 122 mm); informacji tej na razie nie sposób zweryfikować.

Odpowiedź Kijowa

Bezpośrednio po ostrzelaniu Mariupola władze ukraińskie podjęły decyzję o wzmocnieniu obrony miasta. 25 stycznia na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony (RBNiO) prezydent Petro Poroszenko poinformował, że Kijów ma niepodważalne dowody udziału sił rosyjskich w zbrodniach w Donbasie. Polecił również RBNiO przygotowanie działań w obliczu rosnącego zagrożenia ze strony Rosji oraz w sytuacji aktywizacji działań grup terrorystycznych w innych regionach Ukrainy. 26 stycznia premier Arsenij Jaceniuk ogłosił wprowadzenie w obwodach donieckim i ługańskim „stanu sytuacji nadzwyczajnej", co ma zwiększyć efektywność działania służb ratowniczych i obrony cywilnej, a także powołał Państwową Komisję ds. Sytuacji Nadzwyczajnej (z premierem na czele). Stan sytuacji nadzwyczajnej przewidziany jest w kodeksie obrony cywilnej z 2013 roku i nie pociąga za sobą ograniczeń praw obywatelskich (jak stan wyjątkowy lub wojenny). Podobna decyzja nie będzie jednak miała istotnego wpływu na sytuację w regionie. Kolejnym symbolicznym działaniem Kijowa jest przyjęcie 27 stycznia przez Radę Najwyższą ustawy o uznaniu Rosji za państwo-agresora, co nie będzie miało żadnych konsekwencji praktycznych.

Jednocześnie ukraińskie MSW angażuje coraz więcej sił w celu przeciwdziałania zagrożeniu o charakterze terrorystycznym w większości obwodów, w tym zwłaszcza w Charkowie i Odessie. Ponadto władze obwodów dniepropietrowskiego, charkowskiego i zaporoskiego podjęły decyzje o wprowadzeniu dodatkowych środków bezpieczeństwa w związku z rosnącym zagrożeniem terrorystycznym. Oba regiony podejmą działania na rzecz

dodatkowego zabezpieczenia miejsc masowych zgromadzeń mieszkańców (m.in. dworce, bazary, supermarkety) oraz obiektów o znaczeniu strategicznym (elektrownie, zakłady gazowe, wodne, mosty).

Reakcje Rosji

Minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow uznał za „gołosłowne" obarczanie Rosji i separatystów odpowiedzialnością za tragedię w Mariupolu, a rosyjski przedstawiciel przy OBWE podważał wiarygodność raportu Misji Obserwacyjnej OBWE z 24 stycznia. Ławrow w rozmowach telefonicznych 25 stycznia z szefami amerykańskiej i europejskiej dyplomacji Johnem Kerrym i Federicą Mogherini, obarczył Ukrainę winą za eskalację działań zbrojnych w Donbasie, zarzucając jej pogwałcenie porozumień mińskich i pozostawienie bez odpowiedzi propozycji prezydenta Putina z 15 stycznia dotyczącej wycofania ciężkiej artylerii. *De facto* odrzucił również postulat Kerry'ego w sprawie włączenia USA do wielostronnych rozmów na temat uregulowania konfliktu oraz wezwał państwa zachodnie do wywarcia presji na Kijów. Ławrow podkreślił również konieczność bezpośrednich rokowań Kijowa z przedstawicielami separatystów oraz ponownie zażądał od władz ukraińskich wszczęcia z ich udziałem „procesu konstytucyjnego", czyli negocjacji dotyczących konfederalizacji i neutralizacji państwa ukraińskiego. Na usztywnienie stanowiska Moskwy wskazuje też wypowiedź prezydenta Władimira Putina. 26 stycznia prezydent Rosji ponownie określił konflikt na Ukrainie jako wojnę domową, a formacje ochotnicze walczące przeciwko separatystom nazwał „cudzoziemskim natowskim legionem", który „nie realizuje narodowych interesów narodu ukraińskiego", ale wypełnia zadanie „geopolitycznego powstrzymywania Rosji".

Nawet uczestnicząc w obchodach Międzynarodowego Dnia Pamięci Ofiar Holocaustu w Muzeum Żydowskim w Moskwie 27 stycznia, Putin odniósł się do sytuacji na południowo-wschodniej Ukrainie. Oświadczył on, iż aspirowanie do globalnej dominacji prowadzi ludzkość do przekraczania strasznych granic, próby siłowej presji na suwerenne państwa owocują tragediami, a obojętność i podwójne standardy są destrukcyjne, czego dowodzi obecna tragedia na południowo-wschodniej Ukrainie, gdzie od miesięcy z zimną krwią zabijana jest ludność cywilna.

Reakcje UE

We wspólnym oświadczeniu z 26 stycznia szefowie państw i rządów potępili eskalację konfliktu na Ukrainie, odnotowali nieprzerwane i rosnące wsparcie Rosji dla separatystów. Wezwali również Moskwę do potępienia działań sił separatystycznych oraz do implementacji porozumień mińskich. Zaznaczyli możliwość zaostrzenia kursu wobec Rosji i wezwali ministrów spraw zagranicznych UE do rozważenia dalszych sankcji na spotkaniu 29 stycznia.

Również kanclerz Angela Merkel i minister Frank-Walter Steinmeier potępili atak na Mariupol, wzywając po raz kolejny do podtrzymania dialogu pomiędzy stronami. W rozmowie telefonicznej z prezydentem Putinem 25 stycznia Merkel ponownie wezwała Rosję do wywarcia wpływu na separatystów w celu uniknięcia eskalacji konfliktu. Jednocześnie część polityków chadecji oraz opozycyjnej partii Zielonych wezwała do

zaostrzenia sankcji wobec Rosji. Współrządzący socjaldemokraci uzależnili natomiast decyzję o zaostrzeniu unijnych sankcji od raportu przebywających na Ukrainie obserwatorów OBWE.

Atak na Mariupol, jak i wcześniejsze ostrzelanie celów cywilnych w Doniecku, nastąpiło kilkadziesiąt godzin po spotkaniu ministrów spraw zagranicznych Niemiec, Francji, Ukrainy i Rosji (tzw. format normandzki) w Berlinie. Pomimo braku postępów w wypełnianiu porozumienia z Mińska, które dla RFN stanowi podstawę dla rozmów pokojowych, a od jego pełnej realizacji kanclerz Merkel uzależnia zniesienie sankcji wobec Rosji, Niemcy w ostatnich tygodniach wielokrotnie składali Rosji propozycje współpracy. Dotyczą one zarówno utworzenia strefy wolnego handlu pomiędzy UE a Unią Eurazjatycką (22 stycznia przedstawiła ją w Davos Merkel), jak i rewitalizacji idei Partnerstwa dla Modernizacji jako płaszczyzny przyszłej współpracy z Rosją.

Dotychczasowy brak postępów w polityce wobec Rosji osłabia pozycję niemieckiego ministra spraw zagranicznych jako skutecznego mediatora w tym konflikcie (23 stycznia Steinmeier po raz kolejny wezwał do wykorzystania „być może ostatniej szansy na pokojowe zakończenie konfliktu"). Stawia również pod znakiem zapytania dotychczasową strategię niemiecką polegającą na promowaniu dialogu, dyplomacji, składaniu kolejnych ofert Rosji, a w ostateczności odwoływaniu się do sankcji. Jednocześnie nie widać pomysłu na nową politykę UE, w tym RFN wobec Rosji.

Perspektywy konfliktu w Donbasie

Mimo że separatyści prowadzą działania na rzecz skrócenia linii frontu poprzez likwidację pozycji ukraińskich wbijających się klinem w tereny przez nich kontrolowane (m.in. okolice Debalcewe), to należy przyjąć, że ich głównym celem nie jest obecnie zajęcie kolejnych rejonów Donbasu. Intensyfikując działania militarne oraz ostrzeliwując cele cywilne, liczą natomiast na zastraszenie mieszkańców i zniechęcenie ich do wspierania sił rządowych.

Wypowiedzi rosyjskich polityków sugerują, że Moskwa zdecydowała się zwiększyć presję militarną i polityczną na Ukrainę, aby skłonić Kijów do wszczęcia rozmów z władzami samozwańczych republik o charakterze ich przyszłych stosunków z Kijowem oraz do uznania terytorialnych zdobyczy rebeliantów, jakie poczynili oni już po podpisaniu wrześniowego zawieszenia broni. Intensyfikując działania zbrojne w Donbasie, Moskwa chce także zmusić Zachód do pogodzenia się z niewypełnianiem przez Rosję porozumień mińskich (w części dotyczącej wycofania oddziałów zbrojnych i monitoringu granicy ukraińsko-rosyjskiej) oraz zademonstrować, że jedynym sposobem położenia kresu walkom będzie wywarcie nacisku na Kijów, aby zrezygnował z oporu zbrojnego wobec rosyjskiej agresji i przystał na rosyjskie warunki (m.in. szeroka autonomia dla Donbasu i neutralny status Ukrainy). Wydaje się, że obecne postępowanie i retoryka rosyjska dowodzą, że Kreml nie wierzy, aby UE gotowa była do dalszego zaostrzenia sankcji oraz że ewentualne nowe sankcje USA będą symboliczne.